

# ZAWISZA

Biuletyn Kręgu Instruktorów Harcerskich "Zawisza" im. Andrzeja Małkowskiego  
w Lublinie

Lublin 15. XII. 1980 r.

Nr 2

/ do użytku wewnętrznego ! /

## W 10 ROCZNICĘ WYDARZEŃ GRUDNIA

14 grudnia 1970 roku rozpoczęły się wydarzenia, które wstrząsnęły całą Polską. Robotnicy Stoczni Gdańskiej protestując przeciwko gwałtownej podwyżce cen, destabilizacji gospodarczej i panującemu zakłamaniu wyszli ze Stoczni i w spokojnym pochodzie udali się pod gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Po nieudanych próbach nawiązania rozmów z przedstawicielami władz zostali oni wieczorem tego dnia rozpedzeni siłą przez funkcjonariuszy milicji. Władze nie zdobyły się na podjęcie rozmów z robotnikami również następnego dnia. Kiedy padły pierwsze skierowane do robotników strzały, kiedy pierwsi zabici pozostali na bruku gdańskich ulic zrozpaczeni ludzie podjęli akty odwetu.

17 grudnia otworzono ogień do robotników udających się do pracy w Stoczni i porcie w Gdyni. Padło znów wielu zabitych i rannych. Do utworzonego spontanicznie pochodu otworzono ogień z karabinów maszynowych. Demonstrantów obrzucono granatami z gazem łzawiącym. Do dzisiaj nie znamy prawdziwej ilości zabitych i ciężko rannych wówczas robotników Gdańska i Gdyni.

Dziś, w dziesięć lat po tamtych wydarzeniach nie wolno nam o nich zapomnieć. To co wydarzyło się w naszym kraju w ciągu ostatnich miesięcy nie mogłoby zaistnieć bez doświadczeń tamtych dni. Dlatego dziś odczekaliśmy pomniki poległym wówczas robotnikom. Społeczeństwo polskie składa hołd wszystkim ludzioro robotnikom, którzy stracili życie

w walce o swoje ludzkie i obywatelskie prawa. Tym wszystkim, których śmierć była do sierpnia 1980 roku pomijana przez władze przy wstydlwym milczeniu.

## CZĘŚĆ ICH PAMIĘCI

Komunikat Głównej Kwatery ZHP w sprawie Porozumienia Kręgów Instruktorów im. Andrzeja Małkowskiego.

Główna Kwatera ZHP zapoznana została z informacją o utworzeniu Porozumienia Kręgów Instruktorów im. Andrzeja Małkowskiego zawartą w piśmie skierowanym do GK ZHP 24 listopada br. podpisanym przez przewodniczącego Porozumienia hm. Stanisława Czopowicza.

List Porozumienia Kręgów Instruktorów traktujemy jako głos w toczącej się dyskusji przed VII Zjazdem ZHP. Stanowisko wobec najważniejszych problemów podejmowanych w tej dyskusji Rada Naczelna ZHP i Komisja Egzekucyjna zajmą na wspólnym posiedzeniu w dniu 5. XII br. Komunikat Rady Naczelnej i Komisji Egzekucyjnej zgodnie z zapowiedzią redakcji zostanie opublikowany w "Motywach" z dn. 14. XI

Warszawa 1. XII. 1980.

Główna Kwatera ZHP.

Tekst "Komunikatu" podajemy na podstawie 49 numeru "Motywów". W numerze tym znajduje się także opublikowany tekst "Listu Otwartego Porozumienia Kręgów im. A. Małkowskiego oraz "Zasady działania Porozumienia"

## BEZ RÓŻOWYCH OKULARÓW

(z pierwszego numeru "Zamovszczaka")  
Jak informowaliśmy już w 1. numerze "Zawiszaka" dn. 15. XI br przedstawiciele młodzieży szkół średnich Trójmiasta opracowali listę postulatów, które została przedstawiona Ministrowi Oświaty i Wychowania. Na owym spotkaniu ustalono termin roboczego spotkania, na którym minister ustosunkowałby się do postulatów młodzieży. W związku z tym Parlament uczniowski w Gdańsku postanowił zwołać 30. XI ogólnopolski zjazd młodzieży w Gdańsku.

Poprosiliśmy więc uczestnika tej konferencji Mariusza Zadurę o napisanie paru refleksji z tego spotkania. Okazało się, że pisze on na ten sam temat artykuł do pierwszego numeru "Zamovszczaka" i z tego materiału właśnie korzystamy.

..Zjazd (na którym był obecny również autor niniejszego) nie przyniósł niestety oczekiwanych rezultatów, a nawet wykazał duże braki organizacyjne w środowisku gdańskim. Na spotkanie przybyli oprócz gospodarzy przedstawiciele młodzieży z Elbląga, Poznania, Łodzi i Lublina, co zaprzecza ogólnopolskiemu jego charakterowi. Duże zastrzeżenie budzi postawa członków Prezydium Parlamentu, którzy uzurpując sobie prawo do przewodnictwa, uniemożliwili całkowite uzgodnienie stanowisk nawet w środowisku Trójmiasta, a już zupełnie niezrozumiałe było ustosunkowanie się powyższego prezydium do zapowiedzianej w programie dnia dyskusji nad postulatami. Stwierdziło ono, że owszem - dyskusja odbędzie się, lecz treść i forma postulatów nie ulegnie zmianie.

Również bardzo niedokładnie spreyczona była gdańska propozycja stworzenia ogólnopolskiego ruchu młodzieżowego. Ruch ten (czy też organizacja) miałby bronić praw uczniów, natomiast egzekwowanie obowiązków pozostawiałoby nauczycielom, działając na zasadzie związków zawodowych. Niestety, taka analogia w środowisku młodzieży jest niemo-

żliwa. Według mnie najważniejszym warunkiem byłoby zorganizowanie młodzieżowego ruchu samowychowawczego, który mógłby jednocześnie bronić niespełnianych praw uczniów. Ruch ten musi mieć jednak pewne oparcie w środowisku nauczycielskim, którzy posiadają autorytet wychowawczy i zaufanie młodzieży. Podsumowując spotkanie gdańskie jako nieudane zauważymy jeden bardzo ważny jego aspekt. Wykazało ono, że młodzieży potrzebna jest nowa struktura organizacyjna, która zagwarantowałaby jej samorzadność.

Mariusz Zadura "

## Kurs Drużynowy młodszo-harcerskich.

(HLAP) w dniach 6 - 7 grudnia, został przeprowadzony kurs dla funkcyjnych prowadzących drużyny młodszo-harcerskie. W wyniku dwudniowych konferencji drużynowi podjęli próbę korekty, a właściwie zmiany regulaminu stopni i sprawności. Zniesiono m. in. sprawności obowiązkowe w celu podniesienia poziomu umiejętności wymaganych na sprawność. Postanowiono również zmienić nazwy obowiązujących w drużynie Kłosa stopni - powrócono tym samym do tradycyjnej, związanej nierozdzielnie z Historią Harcerstwa nomenklatury. Przyjęto więc dla stopnia pierwszego nazwę młodzika (ochotniczki u dziewcząt), dalej odpowiednio wwiadowcy (tronicielki) i świka (pionierki). Zrezygnowano z koncepcji t. zw. stopnia wstępnego. Pozostałą część kursu wypełniły ćwiczenia i zajęcia metodyczne.

J.D.

Tomek Deptuła

POD SZYLDREM ZHP.

Nie można ukryć faktu, że "Świat Młodych" jest bodaj najpopularniejszą gazetą dla młodzieży. Poczytność ta wynika również z faktu, że jest po prostu... jedynym czasopiśmie wychodzącym częściej niż raz na tydzień. Chciałbym tu z góry uprzedzić, że nie mam w zasadzie nic przeciw temu czasopiśmiu - denerwuje i drożni mnie jedno - skąd i po co w każdym numerze pod tytułem figuruje napis "harcerska gazeta nastolatków"?

Proponuję wszystkim małą zabawę. Weźcie do ręki dowolny numer owego pisma wydany w ciągu ostatnich pięciu lat. Jestem gotów wykupić roczną prenumeratę "Świata Młodych" każdemu, kto gotów pokazać by był egzemplarz, w którym znajdowałoby się 30, choćby 20 % artykułów, felietonów, reportaży dotyczących Harcerstwa.

Nawet w ostatnich miesiącach, kiedy o odnowie ZHP mówi się w "Na przełaj" i "Motywach" tu jakoś specjalnie nie słychać. Czy naprawdę w ciągu minionych miesięcy nic się nie zdarzyło? Czy harcerstwo umarło śmiercią naturalną?

Weźmy do ręki numer "Świata Młodych" i oto co przeczytamy:

"Dzięki tyrystorom i półprzewodnikom będzie oszczędniejsza lokomotywa na prąd stały i zmienny z kombinytu "Skody" w Pilźnie!"

"Czy kanarki wypiewują ostatnie hity?"

"Bambusowy automat działał bez zarzutu już 3000 lat temu!"

"Filmy z Jean Peulem Belmondo coraz bardziej ozalone."

"W górniczej kolebce przeszłości"

itd. itp.

Wszystko to możecie sprawdzić sami. (Tytuły tych artykułów pochodzą z jednego tylko 148 numeru "Świata Młodych" z 9.XII.1980).

Co to wszystko ma wspólnego z Harcerstwem. "Harcerska gazeta nastolatków" to brami dumnie. Chyba nieco zbyt dumnie dla tego śmietnika, wiadomości działającego pod szyldem ZHP.

O roli Prawa Harcerskiego w naszym życiu.

W samym tekście Prawa najciekawszą rzeczą oprócz jego treści jest forma w jakim zostało napisane.

W żadnym z punktów (pozw. ostatecznym) nie jest napisane jaki harcerz być nie powinien, lecz przeciwnie -

"-harcerz będzie uczciwy, prawy..."

Prawo jest zbiorem punktów, nakazów moralnych, w swym skądinąd słusznym założeniu mającym ukierunkować nasze życie. Jest zbiorem bardzo wyraźnie wykrystalizowanych określeń ideału harcerskiego, do którego winien dążyć każdy z nas celem osiągnięcia samozadowolenia z własnej postawy.

Nasuwają się tutaj pytania - jak w rzeczywistości jest z tą rolą Prawa w naszym życiu? Czy naprawdę samo przestrzeganie Prawa uczyni z nas harcerzami w pełni znaczenia tego słowa. Jest rzeczą dość charakterystyczną i moim zdaniem zdrową to, że w miarę zwiększenia się liczby lat stażu harcerskiego, po prostu z wiekiem przestaje nam wystarczać samo przestrzeganie Prawa, kiedy życie staje się coraz bardziej wymagające, przestaje wystarczać samo przestrzeganie punktów. Zastanawiam się jak to jest - nie pije się, nie pali, czasami nawet udaje się zachować 100% wartość słowa starczy być dobrym dla ludzi etc. Przestaje więc wystarczać owo bierne przestrzeganie punktów - bierne, bo w gruncie rzeczy niczemu nie służące. Coś z tego, że jest się dobrym, styka się z ludźmi i - tu właśnie jest pieś pogrzebana - bo swą postawą, w myśl założenia winniśmy służyć innym, niejako ich umoralniać. Czy tak to winno wyglądać - spróbujcie dać na to odpowiedź sami.

Maciej Królikowski.

Walki jakie toczyły się od VIII-go do XVII wieku między Zachodem chrześcijańskim, a Wschodem muzułmańskim przyczyniły się do wytworzenia w całym zachodzie Europy klasy rycerskiej, której głównym celem była obrona przeciw zaborowi muzułmańskiemu. W tej klasie rycerskiej znajdziemy wiele przykładów męstwa, szlachetności, bohaterstwa i cnót rycerskich mających swój wyraz w postaciach rycerzy bez skazy, legendarnych bohaterach.

Jedną z najwspanialszych takich postaci mamy przed oczami.

Zawisza Czarny z Garbowa Sulimczyk urodził się w siedemdziesięcioleciu XIV w w Garbowie, na ziemi krakowskiej. Od wczesnej młodości zasnakował w rzemiośle rycerskim; wkrótce zasłynął przymiotami rycerskimi. Już na początku XV wieku widzimy go na dworze cesarza Zygmunta Luksemburczyka, który go obdarzył niezwykłymi względami za jego wykształcenie rycerskie i cnoty.

Pierwszą znaną datą z jego życia jest rok 1403 kiedy to wyjednał u króla Władysława Jagiełły darowanie życia i zwolnienie niejakiego Jana Rogali, który był skazany za rozbicie podrobnych po drogach na wzór niemieckich raubritterów. Mamy tu dowód umiłowania swobody własnej i innych w naszym rycerzu bez skazy. W roku 1408 towarzyszył Zawisza królowi Zygmuntovi w czasie wyprawy do Bośni, gdzie dokonał znakomitych czynów dzielności, w zamian za co został odbarcowany przez Zygmunta rozległymi włościami.

Utracił je jednak wkrótce, gdyż skoro wybuchła wojna z Krzyżakami i kiedy stosunki polskie z dworem Zygmunta naprężyły się, porzucił Zawisza wszystkie włości i zaszczyt cesarskie, a wroczył by bronić Ojczyzny.

W bitwie pod Grunwaldem odznaczył się walecznością, o której wspomina nawet Długosz. Brał udział i w innych bitwach i zastąpił ze swej dzielności szczególnie w bitwie

Koronowem. Po skończonej bitwie nie szukał nagród i zaszczytów u króla, uważając za obowiązek jego jako rycerza jest służyć krajowi bez myśli o nagrodzie.

Ale nie tylko w przygodach wojennych okazał się Zawisza dzielny i waleczny, także w czasie pokoju uwidocznił się jego charakter i dusza rycerska. Zdziwił wszystkich współczesnych darem dyplomatycznym, dążnością do zwalczania wszelkiej nieszczerości, kłamstwa i fałszu.

Wkrótce stał się powszechnie znanym i szanowanym jako wzór cnót duchowych i rycerskich, szczególnie ceniono w nim siłowność i prawość.

Dar jego dyplomatyczny wykazał się w jego czynach, dzięki którym zawarł ważny pokój w Lubowli, a potem urządzone zjazd monarchów polskiego i rzymskiego w Budzie. Długosz mówi, że Zawisza "jeżdżąc w koleń od jednego do drugiego powściągnięte ze sobą umysły szczególniejszą roztropnością swoją pogodził".

Przy układaniu pokojowych z Krzyżakami grał Zawisza jedną z głównych ról. Gdy one nie dały rezultatu, został wysłany Zawisza razem z delegacją polską na sobór konstancjeński gdzie wielki zasługi dla Polski położył (1414).

Po zakończeniu obrad soboru udał się Zawisza wraz z cesarzem Zygmuntem do Aragonii. W tym czasie urządził król Ferdynand Aragoński dla uczczenia cesarza świetne igrzyska turniejowe. Wystąpił w nich najświetniejszy rycerz ówczesnego Zachodu Jan z Aragonii, uchodzący dotąd za niezwyciężonego w turnieju. Słyszając o tym, że na igrzyskach jest obecny Zawisza wzwał go na "pojedynczą walkę". Przy pierwszym spotkaniu Zawisza powalił Aragończyka na ziemię. Odtąd został uznany przez wszystkich, nawet przez Jana z Aragonii za najświetniejszego rycerza na świecie w owych czasach.

W roku 1420 wybuchło na Czechach powstanie przeciw Zygmuntovi. Zawisza nie chciał opuścić cesarza, przy którym był jako poseł polski bierze udział w walkach przeciw Czechom. W roku 1422 stał tysięczną armie cesarskiej zostaje rozbita przez Czechów. Cesarz uciekł cało, a na tylnej straż swe go wojska pozostawił Zawiszę zamkniętego w obronny zamku z garstką rycerstwa.

Zawisza mógł jako poseł polski uniknąć niebezpieczeństwa, ale nie chciał tego uczynić zobowiązując się niejako do nieopuszczenia towarzyszo broni, gdy mu powierzono obronę zamku. Po krótkim oblężeniu dostał się Zawisza do niewoli czeskiej. Gdy Polacy stanęli w obronie Czechów w walce przeciw Zygmuntovi uwlino Zawiszę. Widzimy go wkrótce znów jako legata Jagiełły w różnych sprawach dyplomatycznych.

W roku 1428 wybuchła wojna Zygmunta z Turkami. Na wojnę wru-

szł wraz z dworem Zygmunta Zawisza ponownie mianowany posełem polskim. Król Zygmunt obległ zamek Gornobieo na prawym brzegu Dunaju, poniżej Białogrodu serbskiego. Na obłądzących napaści Turcy przybyli z odsieczą tak na tyle, że sam król Zygmunt zaledwie ocalał życie uciekając za Dunaj. Część wojska została odciętą od rzeki i wzięta do niewoli. Między jeńcami był i Zawisza, którego wkrótce Turcy razem z innymi sławnymi rycerzami ścięli.

W ten sposób zginął najszlachetniejszy mąż owego czasu, dotrzymując do ostatnich chwil słowa towarzyszenia, nie chcąc ich opuścić w nieszczęściu. Wkrótce po śmierci słowność jego weszła w przysłowie i przerwała do naszych czasów, a dziś harcerstwo w pierwszym swym prawie unieszcze jego imię:

"Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy"

Powyższy artykuł jest przedrukiem z jednodniówki 2-iej Lubelskiej Drużyny Harcerzy im. Zawiszy z dnia 2 marca 1923 r.

Julien Tuwin

(...) Chmury nad nami rozpał w kłęby  
Uderz nam w serca złotym dzwonem  
Otwórz nam Polskę, jak piorunem  
Otwierasz niebo zachmurzone  
Daj nam uprzątnąć dom ojaszysty  
Tak z naszych zliszczeń i ruin

Tek z grzechów naszych win prze-  
kłytych

Niech będzie biedny, ale czysty  
Nasz do z cmentarza podzwicnięty  
Ziemi, gdy z martwych się obudzi  
I brząsek wolności ją oziodzi,  
Daj rządów mądrych, dobrych ludzi,  
Mądrych w mądrości i dobroci  
A kiedy lud na nogi stanie  
Niechej podnieś pięć dyłastą  
Daj pracującym we władanie  
Plon prać ich wówe i miastach  
Bankierstwo rozpędź - i sprawienie  
By pieniądź w pieniądź nie porastał  
Pysznych pokora niech uzbudzi  
Pokornym gniewnej dany przywój,  
Poucz nas, że pod słońcem Twoim

"Nie masz Greczyna ani Żyda"  
Rusa, cym się nadymającym  
Strąć z głów ich koronę gupią,  
A wa, czcąc wielkorządcy  
Na murku postaw czaszkę trupią,  
( - Piorunem run, gdy w imię sławy  
Pyszny, tek chwuci bród do ręki,  
Nie opuść, żebw miecz nieprawy  
Miał za rękojęć Krzyż Twój moki.  
Niech się wypełni dobre wola  
szlachetnych serc, co w kłęsce wzrosły  
Przywróć nam chleb z polskiego pola  
Przywróć nam trunki z polskiej sosny  
Lecz nade wasztko - słowem naszym  
Zmienionym chytrze przez kretaczy  
Jedność przywróć i prawdziwość:  
Niech prawo zamyka prawo znaczy  
A sprawiedliwość - sprawiedliwość.  
Niech widzą Twego brzmi imienia  
W uczynkach ludzi, niż w ich pieśni  
Grupom od juij dar marzenia,  
A sny szlachetnych ucieleśnij. (...)  
Daj wielkość serc gdy będzie wielka,  
Daj wielkość serc gdy będzie małe...  
( "Kwiaty Polskie" )

# HISTORIA PIĘŚNI HARCERSKIEJ

## Już lipa rozstula

Słowa : Maria Konopnicka  
Muzyka: autor nieznany

Już lipa rozstula  
Słoneczny swój puch  
A dalej tam z ulą  
Na pracę, na ruch  
A dalej tam z ulą  
Na pracę, na znoj  
Piastowe my pszczoły  
Piastowy my rój.

Ta stare pasieka  
Na plon czeka nasz  
My lecim od wieka  
Z łak kwiatnych i pasz  
My lecim od wieka  
I plon niesiem swój  
Piastowe my pszczoły  
Piastowy my rój.

I brzęczy i radzi  
Złociasty nasz wiec  
Jak bożej czeladzi  
Pracować, jak lec  
Jak bożej czeladzi  
W ten bratni isć stroj  
Piastowe my pszczoły  
Piastowy my rój.

" Już lipa rozstula jest chyba najstarszą piosenką związaną z Harcerstwem. Tekst pieśni jest częścią większego utworu Marii Konopnickiej zatytułowanego "Lipy kwitną". Słowa te ukazały się po raz pierwszy w 1 numerze czasopisma "Ster" w 1895 roku. Melodię napisał nieznany nazwiska Harcerz = orga-

Nas budzi świt mglisty  
A spędza nas noc  
Gdy z lipy odczustej  
Żar bierzem i moc  
Moc życia, żar czynu  
Na mił i na bój  
Piastowe my pszczoły  
Piastowy my rój.

I wkropli my miodu  
Niesiem w nasz ul  
Prastarą woń miodu  
Co wiezie się z pól  
I słodcz my pieśni sączone  
w serc znoj  
Piastowe my pszczoły  
Piastowy my rój.

nista z Poznania, w pierwszych latach istnienia polskiego skautingu na Wielkopolsce. W ciągu bardzo krótkiego czasu piosenka ta zdobyła sobie popularność wśród szerokiej rzeszy harcerzy. Tekst podajemy wg. wydania z roku 1915 opracowanego przez Jana Czubka.

(TD)

### UWAGA ! T Y L K O D L A F U N K C Y J N Y C H !

Oto jak powinien wyglądać konspekt zbiórki drużynowego HSPS. "Motywy nr49):

- "Ćwiczenie " Mam problem"
1. Wprowadzenie
  2. Sformułowanie problemu
  3. Interpretacja problemu, proponowanie pomysłów.
  4. Analiza końcowa."

Uwaga drużynowi i zastępowi !  
Uwaga wszystkim zniewaleni przez obowiązki pisania planów pracy !  
Od dziś proponujemy Wam oddawanie planów prac jednostek wyłącznie w formie połączonej przez "Motywy".  
Miesięczny plan pracy powinien wy-

- dać następująco :
- Zbiórka I. (w terenie)
1. Rozpoczęcie zbiórki
  2. Zaplanowane zajęcia programowe
  3. Podsumowanie i zakończenie zbiórki.
- Zbiórka II ( w pomieszczeniu)
1. Rozpoczęcie zbiórki
  2. Zaplanowane zajęcia programowe
  3. Podsumowanie i zakończenie zbiórki.

I tak dalej, i tym podobnie w ilości wystarczającej na miesiąc, kwartał, rok...  
PRAWDA, ŻE O WIELE PROŚCIEJ?!?  
POLECAMY !!

KURS DRUŻYNOWYCH STARSZOHARCERSKICH (Inf.wł).

Cwoli dziennikarskiego obowiązku muszę odnotować i podać do publicznej wiadomości fakt, że w dn. 12 - 14 XII br. odbył się kurs funkcyjnych starszoharcerskich. W kursie tym, oprócz drużynowych i przybocznych drużyn działających w Kręgu od dawna wzięli również udział druhowie ze środowisk, które dopiero w ostatnich tygodniach i miesiącach wyrazili akces pracy w KIH "Zawisza". Byli to druhowie z I LO im. St. Staszica z Lublina, Liceum Czertoryjskich z Puław, i drugiego puławskiego środowiska harcerskiego związanego z istniejącą ongiś w tym mieście drużyną im. Batalionu Wigry. Ogółem było obecnych ok. 25 osób.

Tyle komunikatu. Teraz parę impresji. Krytykować niestety za bardzo nie można, gdyż autor programu i prowadzący ow kurs - druh Krzysztof Stanowski ma stać się naszym bezpośrednim przełożonym. Niemniej można parę słów powiedzieć o tym co tam działo się.

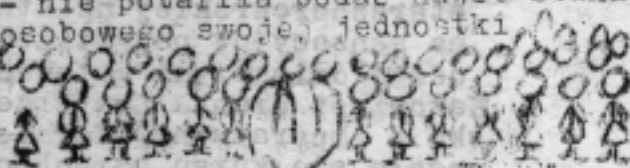
Na początku nie było zbyt optymistycznie. Oto na przykład podczas przedstawiania problemów każdego środowiska starszoharcerskiego druhowie z Liceum Staszica twierdzili co następuje: "...mało nas... ginimy w masie"... i twierdzili z dumą:



..."rozrobiliśmy HSPS"...

Drużna Ewa Przeszlakowska natomiast miała inne poważne problemy

- nie potrafiła podać nawet stanu osobowego swojej jednostki



"Nie wiem, ile ich jest..."

Drużny z Puław twierdziły że "...u nich jest inna atmosfera", za (niestety nie usłyszyli tego), zaś druh Janusz Michałski występujący z rezerwacji Jerka Szlendaka twierdził, że "oprócz idzie"... Coż więc w tym dziwnego, że piszący te słowa na pytanie druha Stanowskiego "Co o tym wszystkim myślicie?" odpowiedział po prostu, że jest źle. Niestety reakcja druha prowadzącego ow kurs była co najmniej dziwna - usiłował gwałtownie odebrać głos autorowi niżejszego. Druha Krzysztof z "propagandą sukcesu" skłoniłiśmy już kilka miesięcy temu.

Po paru godzinach dyskusji i po zjedzonym obiedzie (jedną ośda owego dnia) druh Krzysztof zmienił temat dyskusji i powiedział że teraz



"...wolno rzucać pomysły...ale mają to być pomysły z kopem..." Dyskusja ożywiła się - z tempa ślimaczego zaczęła się toczyć tempem żółwia. Po dłuższym milczeniu zaczęły padać pierwsze, nieśmiało proponowane tematy pracy

starszharcerskiej np. ktoś wpadł na sensacyjny pomysł, żeby nauczyć dziewczyny gotować (?!?) Niestety druha Ewa Przeszlakowska w imperatywnej formie domagała się kursu samoobrony...



stwierdzić (również dlatego, żeby zbytnio nie podpaść druhowi Krzysiuowi Stanowskiemu), że kuś był imprezą udaną i że jego uczestnicy wiele



Jeżeli chodzi o druha Krzysia Stanowskiego do gwałtownie chciał robić zastrzyki dożylnie. Pragnął również w ramach poznawania ciekawych ludzi udać się do różnych oficjalnych instytucji w celu podpatrywania ludzi tam pracujących. A fe! Jest on również autorem ciekawego stwierdzenia: "... naszym celem jest, aby Jolka myślała..." Niestety nie sprzecyzował tego bliżej. On również jest autorem pomysłu zatytułowanego "ciekawa matka". Ma on polegać na meczeniu biednych mam w prze-różny sposób. Ogólną dyskusję zaś podsumował "generalnym pytaniem":

C Z Y

W I D Z I M Y

S P R A W Y ?

Niestety nikt nie mógł jej dostrzec.

Kurs został uratowany przez przybycie tzw. osób trzecich - pana dr. Adama Stanowskiego i druha Michała Bobrzyńskiego. Pierwszy odwiedził nas w sobotę, drugi zaś w niedzielę. To był naprawdę optymistyczny akcent kursu. W sumie jednak należałoby

z niego wniesli, jako że odbywał się on w lokalu Komendy Hufca.

Pozostający z pozowaniem

H.O. Tomek Deptuła

DEMENTI.

Chcemy zaprzeczyć wszelkim plotkom, pogłoskom itp. krążącym ostatnio w pewnych kręgach, jakoby wywiad z druhami Michałem Bobrzyńskim zamieszczony przez nas w 1 - ym numerze, na stronie dziesiątej był przez nas wysłany z palca.

Oświadczamy z całą stanowczością, że żadne słowo, jakiego druha Komendant nie powiedział nie zostało w owym wywiadzie przytoczone w granicach cudzośćwa. Podobne wieści i plotki są wypuszczone przez pewne elementy mające na celu osłabienie poczynań naszej gazety i są wodą na młyn....

REDAKTORSTWO.



TRAGEDIA TRZECH ( A MOŻE W DWOCH ) AKTACH.

Ta sprawa właśnie okazała się wątpliwa. Bo ostatni akt był optymistyczny. Pierwszy raz zatem widziano tragedię z happy endem. Tak mówi się a raczej pisze o ostatnich Bakcygnaliach.

Mimo iż od zakończenia imprezy minęło ponad tydzień, jeszcze do dziś na jej wspomnienie żonę ogniem i chwyta mnie apopleksja. Spaliłem już w ten sposób budę psu sąsiada ( a co swojemu będę palił? )

Ponure zeznania ciągu deluzego wystąpiły już podczas prologu, tj. w czasie piątkowego pozakonkursowego koncertu. Bo oto okazało się, że zewiedli ci, na których najbardziej liczone z ze znanych powszechnie "Watów Jagiellońskich" przybyły tylko dwie osoby (pośpiewali, nawet się podobało), "Watli Kołodziej" nie zaśpiewali praktycznie żadnej nowej piosenki, a członkowie "Wolnej Grupy Bukowina" byli w stanie (?) w którym nie mogli wystąpić.

W sumie jednak w porównaniu z poziomem całej imprezy koncert ten był raczej udany, a nastroje poprawił kapitał i ambitny program studenckiego bractwa satyrycznego "LOZA 44" (Made in LUBLIN).

Sobotnia część spektaklu - przedstawienia krótka i zła. Pomiędzy to, że dobór wykonawców nie był najambitniejszy, zabrakło wielu innych elementów: atmosfery, która zawsze towarzyszyła "Bakcygnaliom", dowcipów (tematy były!), nawet porządnej dekoracji. Ze sceny widać poza niektórymi momentami nudą. Konferansjerzy usiłowali poprawić nastroje, ale dowcipy z koserwy i to przeterminowanej - mało Bawia.

Rozkład ogólny akcji osiągnął zenit ok. pierwszej w nocy i wtedy to zapowiadacze zrobili najlepszą rzecz: zakończyli koncert.

Natomiast niedziela okazała się bodaj najszczęśliwszym dniem z tych wszystkich. Na początku jury odśpiewało song o "dniu na kacu" po pijanej nocy" podczas której ustalali werdykt. Werdykt ten nie zgadza się jednak z werdyktem niezależnego i samodzielnego jury "Solidność", które najwyżej oceniło piosenkę o sławnym polskim

turyście - pułkownikowi Jerzym Michale Wołkowyjskim. Publiczności najbardziej, podobał się piewien łodzianin z Wybrzeża, dziewczyną z gwóździami i kontrabas, który się był rozpadł.

Na zakończenie z rycyztałem wystąpił Olek Grotowski. To właśnie dzięki niemu spaliłem sąsiadom tylko budę.

zary: Jakubowski.

P.S. Jak mówi się w kręgach dobrze poinformowanych, na owej imprezie widziano co najmniej dwudziestu członków naszego Kręgu. Krąży plotka, że choroba jednego z nich była efektem przebywania na estradzie owej osoby przez cały sobotni wieczór. Nie i nazwisko owego indywiduala, którego podejrzewa się o świadome obniżanie poziomu imprezy przy pomocy własnej osoby znowu jest Redaktorstwu.



Z awiść  
 A narchia  
 W yzysk  
 I nkwizycja  
 S amosąd  
 Z amordyzm  
 A tokracja  
 K onserwatyzm

UWAGA RODZICE !  
 Oszczędzajcie Harcerzy w szczycie  
 wieczornym ! Mogą się jeszcze  
 przydać.

UWAGA WSZYSTCY UCZESTNICY KURSÓW  
 Jeżeli uczono Was samarytanki, to  
 na pewno oczymie zapomniano wam  
 powiedzieć. Jeżeli zaś nie uczono  
 Was - to tym lepiej nie będziecie  
 mieli uprzedzeń. Wskazówki te na  
 pewno przydadzą się nie tylko dru-  
 żynowym i zastępowym, ale również  
 i inšancjom wyższym Krogu.

Osłabienie uwysłowe - natychmiast  
 awansować na wyższą funkcję.  
Silne podniecenie (w dyskusji) -  
 okładać chorego łodem. (nie bić-  
 okładać !)

Spłaczka - zmienić rozkład dnia  
 - lub wykładowców.

Zadrażnienie (ambicji) - przykładać  
 opatrunki z pochwałą.

Sparzenie się (na kimś) - zalecić  
 ostrożność w kontaktach



WSZYSTKIM, KTÓRYM WPADNIE DO RĄK NINIEJSZY NUMER "ZAWISZAKA"  
 REDAKTORSTWO ZMUSZA DO PRZYJĘCIA ŻYCZEŃ WESOŁYCH ŚWIĄT  
 BOŻEGO NARODZENIA.

Rysunki w niniejszym numerze dopełniła dh. Zocha Strojnowska.

Redakcja :

Tomasz Deptuła (red.nacz.) Lublin Młodzieżowa 5/77 tel. 425 - 31  
 Cezary Jakubowski Lublin Tuwima 14  
 Maciej Królikowski Lublin Krasińskiego 6/5 tel. 545-52